Rok IV. Nr. 96 (845) Wilno, Czwartek 28 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

O rehabilitację St. Brzozowskiego.

Związek Literatów we Lwowie postanowił wziąć na siebie inicjatywę ponownego zbadania i wyświetlenia sprawy Stanisława Brzozowskiego. Szerokim sferom czytelników polskich nazwisko to nic lub bardzo mało powie. Niżej podpisany nie waha się jednak nazwać Brzozowskiego myślicielem, którego najbardziej brak dziś Polsce.

Urodzony w r. 1878-ym, młodo, bo w 22-im r. rozpoczął działalność pisarską, której okres najbardziej twórczy przypada na lata 1907—1911. Wiosną 1911 r. zmarł na obczyźnie we Florencji. Należał do obozu socjalistycznego, znaczenie jego jednak daleko poza sferę socjalizmu polskiego sięgało. Potęga myśli łączyła się z bezkompromisowością, z nieubłaganą krytyką tego, co w otaczającem go życiu, przedewszystkiem polskiem, raziło słabością, brakiem siły twórczej. To właśnie sprawiło, że towarzysze partyjni rzucili nań potworne oskarżenie o szpiegostwo i prowokację. Anonimowy sąd partyjny zaocznie uznał go winnym, wbrew protestom ludzi, którzy, znając go blisko, mieli doń bezgraniczne zaufanie. Żądanie ponownego zbadania sprawy zarówno za życia, jak i po śmierci nie zostało wysłuchane. Protesty Ostapa Ortwina, Jędrzeja Moraczewskiego, Z. Klingera i innych nie doprowadziły do wznowienia i zbadania procesu. Inicjatywa lwowskiego Zw. Literatów, przychodząca w lat szesnaście po śmierci Brzozowskiego, winna nareszcie doprowadzić do ostatecznego wyświetlenia tej ponurej i tragicznej sprawy.

Dawne przeszkody w postaci nazbyt ciekawych władz zaborczych już nie istnieją. Jakież powody znajdą przeciwnicy zbadania sprawy Brzozowskiego. Czyżby się bali prawdy?

We Florencji mieszka dotąd żona i córka myśliciela. Mają one prawo moralne do tego, by nazwisko autora „Legendy Młodej Polski" było uwolnione od zarzutów, których nigdy nie poparto dostępnym dla ogółu dowodem prawdy. Ma nadewszystko prawo do tego sam zmarły pisarz, którego zasługi wobec kraju, przez b. nielicznych tylko były należycie ocenione i dziś ulegną zapomnieniu, gdy właśnie dziś brak nam człowieka, który był najsilniejszym łącznikiem Polski ze światem Zachodu, niezmordowanym siewcą twórczych pierwiastków współczesnej kultury.

Stanisław Brzozowski całą siłą istoty należał do syndykalizmu rewolucyjnego i był na gruncie polskim jedynym jego przedstawicielem. Był człowiekiem nawskroś zachodnim; swą rozległą, gorączkową działalnością pisarską pragnął Polskę zrobić cząstką świata zachodniego, dźwigając ją na wyższy poziom kultury, ukazując rozległe horyzonty twórczości nie na dzień jeden obliczonej, twórczości, dającej się mierzyć kategorjami historycznemi. Był mistrzem w przeszczepianiu czynnej psychiki Zachodu na nasz grunt w chwili, gdy „programem" większości sfer oświeconych w Polsce było utrzymanie się na znośnym poziomie życia codziennego i wyrzeczenie się szerokich horyzontów historycznych.

Ten brak myśli, dających plan działania na przyszłość, brak programu występuje dziś jaskrawo w społeczeństwie polskiem. Jest to niewątpliwie rezultat owego okresu, gdy ideały narodowe zamykano w ciasnych ramach t. zw. organicznej pracy.

A Zachód dzisiejszy? Tam tętno życia jest inne, tam chaos pojęć nie sięga jeszcze tak daleko jak u nas, ale i tam powszechnym niemal jest pogląd, że budowa świata współczesnego nosi na sobie głębokie szczerby i że jesteśmy w przededniu głębokich zmian, wielkiego przewrotu kulturalnego. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie nieomal próby nowych programów życia społecznego wychodzą ze szkoły syndykalizmu rewolucyjnego.

Wymienimy je, nie przesądzając oczywiście, czy wytrzymają próbę życia. Faszyzm, różnorodne kierunki, na tle ruchu zawodowego francuskiego powstałe, gildyzm angielski są bądź emanacją syndykalizmu rewolucyjnego, bądź pozostają z nim w mniej lub więcej ścisłym związku.

To, co jest nowe, twórcze idzie w olbrzymiej części z tamtego źródła. Sorel, Antonio Labriola, A. O. Olivetti to są nauczyciele dzisiejszego pokolenia ludzi walki, ludzi przyszłości na Zachodzie, w krajach romańskich w szczególności.

Gdy w chwilach najcięższych, jakie przeżywaliśmy od czasu odzyskania niepodległości, w chwilach poprzedzających przewrót majowy, Polak, mający styczność z życiem Zachodu, porównywał jego stan z położeniem naszego kraju i ważył pierwiastki twórcze, na których oprzećby się mógł przełom w życiu narodu nie mógł nie dostrzec, że brak nam tego bogatego, odświeżającego źródła ideowego, jakim jest syndykalizm rewolucyjny. Niech nikt nie mówi, że tylko wielkości t. zw. konkretne, mierzone miarą codziennego życia, decydują o naszej przeszłości. Słusznie powiedział ongiś myśliciel amerykański, że kto nie przeszedł swej Wojny Trzydziestoletniej, nie przeżyje swej Rewolucji Francuskiej. Zarówno naród, jak i jednostka. Nie zdobędziemy nigdy tego, co na Zachodzie dają te źródła idei, których u nas brak.

Stanisław Brzozowski reprezentował w Polsce nowoczesny świat Zachodu, awangardę jego idei. Jego myśli nie sięgnęły u nas głęboko. Utonęły one w zapomnieniu zarówno wśród ludzi pióra, jak i ludzi czynu, przywódców mas. Z pośród ludzi, którzy wychowali się na pismach Brzozowskiego, dziś rzadko kto przyznaje się do tego, że jest jego uczniem, utopiwszy buntownicze myśli wielkiego nauczyciela w powierzchownem gadulstwie, na które on bryzgał ongiś jadem krytyki i „sercem gryzł" w swych płomiennych manifestach.

Nie tu miejsce streszczać wskazania Brzozowskiego, tembardziej, że podobnie do swego nauczyciela, Jerzego Sorela, należał on do pisarzy, których myśl z największym trudem daje się zamknąć w jakiejś formule. Decyduje ten duch fascynujący jego spuścizny piśmienniczej, którego wychowawczego znaczenia niepodobna przeceniać.

Z pism jego wyjmiemy to jedno zdanie, które odbija tego ducha wewnętrznego, jaki żyje w twórczości Brzozowskiego:

„Nie na to mamy się oglądać, co istnieje, co istniało, lecz tworzyć niebywałe: — wolną, niepodległą Polskę, kraj bohaterskiej, tragicznej pracy, najgłębszej samowiedzy; musimy rozpłomienić taki ogień duchowy, aby wychodziły zeń dusze jedynego hartu, musimy wytworzyć świadomość, rozwiązującą zagadnienia, które świat rozdzierają, musimy uczynić przynależność do naszego narodu — przywilejem i godnością".

Wskazanie to w dobie zmagań o niepodległość przyświecać mogło tylko obozowi walki. Dziś ciąży ono na tym samym obozie. Odpowiedzialność za przyszłość Polski on ponosi. Dziś przyszedł czas „rozwiązywania zagadnień, które świat rozdzierają". Ludzie walki, dawny obóz niepodległościowy musi tym zadaniom sprostać, on bowiem reprezentuje siły twórcze narodu.

Nie znam do dziś głębszego ujęcia istoty współczesnego życia polskiego niż to, które przed dwudziestu blisko laty dał Stanisław Brzozowski.

Dlatego z całą świadomością znaczenia użytych tu określeń twierdzę, że rehabilitacja florenckiego wygnańca jest kwestją naszej godności narodowej.

Bolesław Wścieklica.

Zakończenie czwartego Kongresu Sowietów.

MOSKWA, 27.IV (Pat). Czwarty Kongres Sowietów zakończył swe obrady wyborem 585 członków komitetu wykonawczego.

Jedna trzecia członków nie należy do partji komunistycznej.

Pozatem kongres przyjął jednomyślnie **propozycję zmiany Konstytucji w tym kierunku, że Kongres Sowietów zwoływany będzie odtąd co dwa lata.**

W rzeczywistości jest „trochę" inaczej.

MOSKWA, 27.IV. (Pat). Omawiając rezultaty zakończonego ostatnio czwartego Kongresu Sowietów ZSSR „Izwiestja" podkreślają, że w niezwykle powikłanej i zagrażającej wszelkiego rodzaju trudnościami sytuacji międzynarodowej, Kongres Sowietów był bardzo wpływowym czynnikiem utrzymania spokoju i równowagi.

Znaczenie polityki pacyfistycznej — piszą dalej „Izwiestja" uwydatniło się wyraźnie w sprawozdaniu rządowem i w całej działalności Kongresu.

W dniach zamętu, które zaznaczyły się niemal jawną interwencją mocarstw w Chinach, prowokacyjnem wtargnięciem do gmachu ambasady sowieckiej w Pekinie oraz rozstrzeliwaniem robotników w Szanghaju głosy rozsądku, ostrożności i głębokiego pacyfizmu słychać było jedynie z trybuny kongresu sowieckiego.

Rząd sowiecki w osobie Rykowa nie przestawał ostrzegać o grożącem niebezpieczeństwie wzywając inne państwa do zastosowania środków uniemożliwiających wybuch nowej wojny światowej.

Podróż rosyjskiej floty bałtyckiej.

RYGA, 27.IV. (Pat). Rosyjska flota bałtycka rozpoczyna pierwszego maja pod komendą Wiktorowa dłuższą podróż. Ma ona odwiedzić Tallin, Rygę, Kilonję, a także i kilka innych portów.

Sytuacja w Chinach.

Nacjonaliści chińscy chcą pracować dla Chin.

PARYŻ. 26 IV. (Pat). Jak podaje „Le Matin" po zakończeniu kongresu zebranych w Paryżu europejskich delegatów Kuo-Min-Tangu sekretarz generalny komitetu wykonawczego oświadczył, iż zerwanie z komunistami jest faktem dokonanym. Nacjonaliści chińscy chcą pracować dla Chin, a nie dla Trzeciej Międzynarodówki.

Akcja rządu nacjonalistycznego w Nankinie.

SZANGHAJ. 27. IV. (Pat). Generał Czang Kai Szek zawiadomił przedstawicieli banków i izb handlowych w Nankinie, że rząd nacjonalistyczny wezwał gubernatorów wojskowych Sun-Czuan-Fanga i Czang-Szo-Szanga, których delegaci przybyli do Nankinu do zawarcia pokoju i objęcia dowództwa nad armjami swych prowincyj.

Anglja o położeniu w Hankou.

RYGA, 27.IV. (ATE). Z Londynu donoszą, iż na posiedzeniu Izby Gmin, które się zebrało poraz pierwszy po wakacjach przedstawiciel rządu angielskiego oświadczył, że ostatnie wydarzenia w Chinach wskazują, iż komunistyczny rząd chiński w Hankou jest zupełnie bez środków finansowych i ma władzę tylko nad małem okolicznem terytorjum.

Ile kosztować będzie Anglję wysyłka wojsk do Szanghaju.

LONDYN, 27.IV. (Pat). Minister wojny oświadczył w Izbie Gmin, że koszty, spowodowane wysyłką wojsk do Szanghaju, w okresie do końca marca r. b. obciążą budżet armji sumą 950 tys. funt szt.

Co się tyczy dalszych wydatków poczynionych w związku z ekspedycją wojskową w kwietniu, to dotychczas wynoszą one około 250 tys. funt. szterl.

Specjalny trybunał.

LONDYN, 27.IV. (Pat). W depeszy z Pekinu donosi: „Times" o utworzeniu specjalnego trybunału wojskowego, który ma sądzić osoby aresztowane w ambasadzie sowieckiej.

Powódź.

BERLIN, 27. IV. (Pat.) W dorzeczu Łaby, Odry i Wisły powódź rozszerza się coraz bardziej i przybiera katastrofalne rozmiary. Pod Schwerinem Łaba przerwała tamę, zalewając całą okolicę. Wiadomości z terenów zalanych dochodzą tylko z trudnością, ponieważ powódź w połączeniu z orkanami panującemi od dwóch dni przerwała połączenia telefoniczne.

Związek Państw Wschodniej Europy.

RYGA. 27. IV. (Ate.) „Socjaldemokrat" pisze:

„Wygodne geograficzne położenie Łotwy pozwala jej mieszkańcom na rozwinięcie wszystkich sił produkcji w warunkach korzystniejszych, niż w innych krajach Europy. Łotwa znajduje się na granicy pomiędzy wielkiemi państwami Zachodniej i Wschodniej Europy".

Wśród łotewskich socjal-demokratów zjawił się nowy kierunek, występujący z nowym programem, a mianowicie stworzenie „Związku Państw Wschodniej Europy". W projekcie tym niema nic socjalistycznego. Pośród socjal-demokratów łotewskich niema przeciwników politycznego porozumienia z Rosją.

Jednakże należy odróżniać dobre stosunki polityczne i gospodarcze od związku z sąsiedniemi państwami. Przedewszystkiem należy zadać pytanie poco ten tytuł — „Związek Państw Wschodniej Europy? Do Wschodniej Europy można zaliczyć Rumunję, Polskę, Łotwę, Litwę, Estonję i Finlandję.

Zgodnie jednakże z myślą przewodnią autorów tego projektu, nie jest przewidziane przyłączenie do Związku ani Rumunji ani Polski.

Dziennik przychodzi do wniosku, że „Związek Państw Wschodniej Europy" w ten sposób sprowadza się do politycznego związku Łotwy i Litwy z Rosją. Naiwne było przypuszczenie, iż wszystkie te państwa będą wywierały jednakowy wpływ na politykę Związku.

Dla dobra związku Łotwa musi przeciwstawić się polityce angielskiej i to nie w myśl interesów łotewskich, lecz w myśl interesów Rosji Sowieckiej. W ten sposób Łotwa stałaby się narzędziem politycznem Sowietów w walce o ich wpływ nad Bałtykiem i wszędzie, gdzie w grę wchodzić będzie interes Rosji Sowieckiej.

Podobna polityka sprowadzi Łotwę do roli narzędzia politycznego w rękach Rosji, nie w interesie samej Łotwy. Łotwa pierwsza ucierpiałaby od ciosów wymierzonych przeciwko Rosji.

Z punktu widzenia międzynarodowego podobne porozumienie miałoby dla Łotwy fatalne następstwa.

Zwłoki Juljusza Słowackiego spoczną obok zwłok Adama Mickiewicza.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Przewodniczący Komitetu prof. Kallenbach, ks. prałat Ślepicki i rektor Szyszko-Bohusz dokonali wizji podziemi katedry wawelskiej.

Jako miejsce spoczynku dla szczątków śmiertelnych Słowackiego ustalono osobną kryptę w bezpośrednim sąsiedztwie krypty Mickiewicza.

Na przedstawienie Komitetu w sprawie przesunięcia terminu uroczystości dla uskutecznienia wszystkich, związanych z wielką chwilą przygotowań, obecny na posiedzeniu wojewoda Darowski telefonicznie porozumiał się z prezydjum Rady ministrów, w następstwie czego termin uroczystości przesunięto na koniec czerwca tak jednak, by młodzież szkolna mogła jeszcze w niej wziąć udział przed rozpoczęciem się wakacyj (24 lub 25 go czerwca).

Komitetowi przedłożony został projekt wielkiego festiwalu teatralnego dramatów poety, zorganizowanego przez teatr im. Słowackiego. Sprawę tę zadecyduje Komitet na najbliższem posiedzeniu.

Uchwały Rady Ministrów.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu wczorajszym powzięła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie przemysłowej.

Dekret ten dzieli się na kilka rozdziałów, które mówią m. in. o prowadzeniu przedsiębiorstw przemysłowych, targów gminnych, przemysłu okrężnego, korporacyj przemysłowych i związków korporacyj przemysłowych oraz izbach rzemieślniczych.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie trybów sprzedaży gospodarstw wzorowych, stworzonych przy parcelacji nieruchomości ziemskich, dalej rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy o zobowiązaniu na wypadek bezrobocia w odniesieniu do pracowników umysłowych.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła wyasygnować 450 tys. zł. do dyspozycji Głównego Urzędu Wychowania Fizycznego. Z funduszów tych ma być wybudowany reprezentacyjny stadjon sportowy w Warszawie.

Delegaci na Międzynar. Konferencję Ekonomiczną u w.-premjera Bartla

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

P. wice-premjer Bartel przyjął w dniu wczorajszym przewodniczącego delegacji na Międzynarodową Konferencję Ekonomiczną p. Gliwica oraz kilku innych członków delegacji i udzielił im przed wyjazdem ostatnich instrukcyj rządowych.

Zmiany w ustawie o prawach i obowiązkach szeregowych w. p.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W dzisiejszym Dz. Ustaw ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzający zmiany i uzupełnienia do ustawy o obowiązkach i prawach szeregowców wojska polskiego.

Partja Pracy a rozłam w N. P. Ch.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wobec wiadomości, które się ukazały w niektórych pismach w związku z informacjami o rozłamie w stronnictwie chłopskiem, główny zarząd partji Pracy stwierdza z całą stanowczością, że partja nie brała żadnego udziału w przygotowaniach rozłamu i że o rozłamie tym dowiedziała się z prasy.

Oświadczenie to podpisał prezes klubu parlamentarnego i głównego zarządu Partji Pracy Marjan Kościałkowski.

Konferencja w sprawie polityki gospodarczej rządu.

W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego konferencja, poświęcona polityce gospodarczej rządu.

W konferencji oprócz min. Zaleskiego wzięli udział: w.-premjer Bartel i ministrowie Kwiatkowski, Staniewicz i Niezabytowski.

Koła gospodarcze były reprezentowane przez posłów Wierzbickiego, Kościckiego, Diamanda, Wiślickiego, sen. Rotterstreicha i innych.

P. min. Kwiatkowski wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którem zobrazował obecną sytuację gospodarczą, przyczem położył szczególny nacisk na sprawy handlu zagranicznego Polski.

Następnie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos nieomal wszyscy obecni.

Konferencja nosiła charakter poufny.

Informujemy się, iż narada ta ma zainicjować szereg konferencyj gospodarczych z współudziałem członków rządu i sfer gospodarczych.

Jaskółki wyborcze.

W dniu wczorajszym odbyła się narada zarządu głównego „Piasta" i Chrz.-Dem.

Na naradzie tej omawiano ogólną sytuację polityczną oraz sprawy, dotyczące przygotowań do wyborów samorządowych, zarówno na prowincji, jak i w stolicy.

Życie litewskie.

Z Lit. Tow. Naukowego.

W ub. tygodniu w lokalu gimnazjum litewskiego im. Wit. Wielkiego odbyło się doroczne zebranie członków Litewskiego Tow. Naukowego, które było poświęcone wyłącznie osobie ś. p. D-ra Basanowicza.

Odczytano trzy referaty: D-ra Daniela Olsejki, R. Mackiewicza i A. Bielinisa.

Podczas dyskusyj i wolnych wniosków poruszono b. wiele doniosłych spraw, m. in. sprawę nabycia własnego domu dla Towarzystwa (najwięcej osób wypowiadało się za tem, ażeby nabyć dom Nr. 4 przy ul. Gimnazjalnej, gdzie d-r Basanowicz spędził ostatnie chwile swego życia), sprawę uporządkowania bibljoteki T-wa, skatalogowania książek i uporządkowania inwentarza oraz muzeum.

Omawiano też wniosek wydania wszystkich prac naukowych d-ra Basanowicza, które poświęcił szukaniu prakolebki narodu litewskiego oraz wniosek o jaknajszybszem przystąpieniu do budowy pomnika d-rowi Basanowiczowi na cmentarzu Rossa. Wnioski te zostały przyjęte i postanowiono dążyć do jaknajszybszego ich urzeczywistnienia.

Po wyczerpaniu dyskusyj przystąpiono do wyboru zarządu oraz komisji rewizyjnej. Do zarządu wybrane zostały następujące osoby: Dr. D. Olsejko, Br. Untulis, P. Karazija, R. Mackiewicz, dr. J. Szłapelis, dyr. M. Szyksznis oraz ks. prał. P. Kraujalis; jako kandydaci pozostali: St. Matjoszajtis, ks. dr. A. Wiskont oraz Wł. Sakowicz.

W skład komisji rewizyjnej weszły następujące osoby: pp. K. Alekso, Staszysowa i I. Budzeiwa.

W kilka dni później odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu, na którem podzielone zostały funkcje czł. zarz. Prezesem został naucz. gimn. lit. p. Bronisław Untulis, wice-prezesem i skarbnikiem — dr. D. Olsejko, drugim wice-prezesem — M. Szyksznis, bibljotekarzem p. Karazja oraz sekretarzem—R. Mackiewicz. (n)

Gimnazjum im. Witolda Wielkiego uzyskało prawo publiczności.

W tych dniach gimnazjum litewskie im. Witolda Wielkiego w Wilnie, na mocy okólnika Ministra Wyzn. Rel. i O. P. uzyskało prawa publiczności na rok szkolny 1927/28.

Poziom nauczania tego gimnazjum dorównał już gimnazjom państwowym tego typu, przeto wydawane przez to gimn. świadectwa dojrzałości otworzą dostęp abiturjentom litewskim do wyższych uczelni polskich. Prócz tego z chwilą uzyskania praw uczniom gimnazjum im. Witolda Wielkiego przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej na przeciąg trzech lat oraz prawo korzystania ze zniżek kolejowych na ferje.

Egzaminy będą się odbywały w języku litewskim, tylko polskie przedmioty składane będą po polsku.

Abiturjenci obecnego roku szkolnego będą zdawali egzaminy w jesieni, nie zaś na wiosnę, jak w roku ubiegłym. (n)

Kościół i polityka.

Z Kurji Metropolitalnej otrzymujemy następujący komunikat:

„W N-rze 16 „Białoruskiej Krynicy" z dnia 15-go kwietnia 1927 r. zostało ogłoszone oświadczenie ks. Adama Stankiewicza, że J. E. Ksiądz Arcybiskup Metropolita Wileński, Romuald Jałbrzykowski zabronił wspomnianemu księdzu współpracować z B. Ch. D. na gruncie politycznym i, że przez to ks. Stankiewicz został zmuszony zrzec się stanowiska zastępcy prezesa B. Ch. D. Za „Białoruską Krynicą" powtarza to samo w N-rze 46 z dnia 23-go kwietnia 1927 r. „Vilniaus Aidas".

Wobec tego Kurja Metropolitalna Wileńska zmuszona jest oświadczyć, że dnia 11-go kwietnia 1927 r. J. E. ksiądz Arcybiskup-Metropolita, Romuald Jałbrzykowski w myśl wymagań prawa kanonicznego udzielił upomnienia ks. Adamowi Stankiewiczowi, by nie pisywał do „Krynicy", ani też popierał w jakikolwiek sposób wspomnianej gazety dlatego, że ona często występuje niezgodnie z zasadami, któremi mają kierować się katolicy.

Pracy na polu politycznym nie zabraniał, bo przecież i nadal ks. Stankiewicz jest posłem na Sejm; co się zaś tyczy B. Ch. D., to pod tym względem J. E. ksiądz Arcybiskup zwrócił uwagę, że i to stronnictwo ma za sobą czyny, nie dające się pogodzić z prawdziwą chrześcijańską demokracją".

* * *

Negatywne stanowisko J. E. X. Arcybiskupa wobec politykomanji kleru powitać musimy z całem uznaniem. Natomiast z przykrością stwierdzamy, że nic dotąd nie słyszeliśmy o powściągnięciu działalności fanatycznych księży-Polaków, którzy bądź w szeregach Związku Ludowo Narodowego, bądź Chrześcijańskiej Demokracji uprawiają szeroko politykę, najzupełniej niezgodną z zasadami, wypływającemi z nauki Chrystusa. Jeśli J. E. X. Arcybiskup zechce powściągnąć nazbyt gorliwą agitację polityczną księży bez względu na ich narodowość, zasłuży tem sobie niewątpliwie na głęboką wdzięczność całej ludności naszych ziem.

Red.

Literatura i Sztuka.

Konstanty Balmont w Wilnie.

Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach maja przybywa do Wilna goszczący w Polsce znakomity poeta rosyjski i przyjaciel Polski Konstanty Balmont. Pobyt poety w naszem mieście potrwa prawdopodobnie 2 dni, w czasie których wygłosi on odczyt w języku polskim o twórczości Jana Kasprowicza. Jak wiadomo Balmont pracuje obecnie nad przekładem poezyj autora „Hymnów" na język rosyjski.

G. K. Chesterton w Polsce.

Dzisiaj przybywa do Warszawy na zaproszenie Polskiego Klubu Literackiego wielki pisarz angielski p. G. K. Chesterton. Pięćdziesięciotrzyletni dzisiaj, niezmiernie płodny autor przeszło 50 tomów książek i tysięcy artykułów, poeta, powieściopisarz, essaista, krytyk, publicysta, socjolog, wysokie swoje miejsce w piśmiennictwie zdobył przedewszystkiem polemicznemi studjami o współczesnych kierunkach kulturalnych p. t. Heretycy (1905) i dziełami filozoficzno-religijnemi Ortodoksja (1926) i Wieczysty Człowiek (1925).

Głosząc poglądy nieefektowne, dalekie od nowinkarskiej oryginalności, świetnym stylem nadaje im blask i świeżość sensacji, toteż, choć od wielu lat nic istotnego w zapatrywaniach swoich nie zmienił, ma tu i ówdzie opinję paradoksisty. W rzeczywistości paradoks jest dla niego tylko środkiem literackim, zapomocą którego wyraża odwieczne nieraz prawdy. Jednym z paradoksów Chestertona jest Polska, w którą wierzył wówczas, kiedy nie wierzył w nią w Anglji prawie nikt z tak zwanych poważnych ludzi.

Przyjmując Chestertona będzie Polska przyjmowała wielkiego, dawnego i stałego przyjaciela. Chesterton przyjeżdża z żoną i sekretarką. Zamierza zabawić w Polsce około 5 tygodni. Chce zwiedzić Poznań, Kraków, Lwów i *Wilno*. W Warszawie i Krakowie wygłosi odczyt p. t. Anglja i Polska. Podobieństwo i różnice.

Konflikt w koalicji senackiej Gdańska.

GDAŃSK, 27.IV. (Pat). Między stronnictwem niemieckich liberałów a stronnictwem niemiecko-katolickiego centrum, należącemi do obecnej koalicji senackiej w. m. Gdańska wybuchł w ostatnich dniach bardzo ostry konflikt.

Powodem tego konfliktu jest w pierwszym rzędzie sprawa szkół wyznaniowych, w której to sprawie liberali zerwali kompromis łączący dotychczas partje koalicyjne i wbrew powziętym zobowiązaniom poparli w tej sprawie wnioski komunistyczne zwalczane przez centrum. Dalszym powodem konfliktu jest żądanie wysunięte ostatnio przez centrum, domagające się większego uwzględnienia żywiołu katolickiego w urzędach wolnego miasta.

W obu tych sprawach zarówno liberali jak i centrowcy zajmują stanowisko nieprzejednane.

W tutejszych kołach politycznych wyrażają obawę, że konflikt ten może doprowadzić do rozbicia się obecnej koalicji senackiej.

Likwidacja bojówek komunistycznych.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Ze Stanisławowa donoszą, iż tamtejsze władze policyjne dokonały szeregu aresztowań politycznych likwidując w ten sposób akcję bojówek komunistycznych oraz ukraińskich.

Aresztowań dokonano w Stryju, we Lwowie i Dolinie oraz w innych miejscowościach.

Rewizja przeprowadzona u podejrzanych osób przyniosła wielką ilość materjału obciążającego.

Cudem unikli śmierci.

PARYŻ, 27. IV. (Pat.) „Herald" donosi z Mephisu, iż woda uniosła trzy sprzęsła mostu kolejowego na rzece Missisipi w kilka minut po przejściu pociągu pasażerskiego.

Uroczystości 3 majowe w Wilnie.

Z okazji święta narodowego w dniu 3 maja odbędzie się w Wilnie, szereg imprez sportowych i gier, w których wezmą udział szerokie koła wileńskich sportowców i młodzieży.

Po defiladzie wojska i przysposobienia wojskowego rozpocznie się rewja sportu. Z parku gen. Żeligowskiego wyruszy o godz. 11.15 wielka kolumna sportowców poprzedzona orkiestrami i przemaszeruje przez Plac Katedralny i ulicę A. Mickiewicza, gdzie na wysokości Banku Polskiego przedefiluje przed najwyższymi przedstawicielami władz administracyjnych, wojskowych i szkolnych. Czoło pochodu utworzą wioślarze i pływacy ze sztandarem, następnie lekkoatleci, i gimnastycy, drużyny piłkarskie i drużyny gier rentowych, a dalej szermierze, bokserzy, tenisiści, narciarze, strzelcy i kolarze! Poszczególne grupy wystąpią z przyborami sportowemi (dyski, oszczepy, wiosła, szable, rakiety i t. d.) jako symbolami uprawianych przez nie sportów.

Pierwszą imprezą sportową będzie 18 kilometrowy bieg sztafetowy Wilno—Nowa Wilejka, w którym wezmą udział towarzystwa sportowe i stowarzyszenia p. W.

Każda drużyna składać się będzie z 18 biegaczy. Organizuje bieg z upoważnienia Wil. O. Z. L. A., zajmie się A. Z. S.

O godz. 12.30 zorganizowane zostaną przez ośrodek w. f. w ogrodzie Bernardyńskim pierwsze w Wilnie mistrzowstwa bokserskie, do których staną uczestnicy kursów ośrodka w. f. i A. Z. S., oraz niestowarzyszeni.

W tym samym czasie (od 12.30—14) rozegrany zostanie turniej tenisowy pod egidą A. Z. S-u wileńskiego.

O godz. 14 odbędzie się drużynowy marsz harcerski dookoła Wilna z udziałem wszystkich harcerskich drużyn. Trasa marszu wynosi 10 klm. i biegnie wzdłuż miasta.

Start i meta w ogrodzie Żeligowskiego.

Jednocześnie rozegrany zostanie na boisku sportowem na Pióromoncie turniej piłkarski szóstkowy z udziałem drużyn a. i b. klasowych. Turniej powyższy organizuje Wil. Z. O. P. N.

O godz. 15 zorganizowany zostanie przez T. G. Sokół na boisku sp. na Pióromoncie popis sokołów i sokolic.

O tejże godzinie nastąpi rewja wioślarzy, połączona z otwarciem przystani W. K. S. „Pogoń". Rewję organizuje na Wilji międzyklubowa komisja wioślarska.

Między godz. 15 a 19 demostrowane będą w różnych punktach miasta gry ruchowe (siatkówka i koszykówka). Udział w tych grach wezmą drużyny szkolne, oraz drużyny towarzystw sportowych i stowarzyszeń p. w.

Gry odbywać się będą przy dźwiękach orkiestr wojskowych. Organizacją tych gier zajmuje się ośrodek w. f.

Imprezy sportowe zakończy 10 klm. wyścig szosowy kolarzy w kierunku na Pośpieszkę, organizowany przez Wileńskie Towarzystwo Cyklistów.

Wszystkie powyższe imprezy sportowe będą bezpłatne i udostępnione najszerszym warstwom wileńskiego społeczeństwa.

Z Muzyki.

Koncert F. Krewer. Poranek symfoniczny. Recital G. Ginsburga. Występ M. Orłowa.

W ostatnich dwu dniach ubiegłego tygodnia mieliśmy trzy koncerty, z tego aż dwa recitale fortepianowe. Charakterystyczna cecha naszego życia muzycznego—pozostała w dalszym ciągu symptomatyczna: długie częstokroć przerwy, przegradzane wielką ilością produkcji w bardzo niewielkiem oddaleniu czasowem.

Koncert F. Krewer przy perspektywach recitalu Ginsburga i Orłowa, musiał niewątpliwie wypaść naogół dość blado, pomimo, że artystka posiada duże zalety wirtuozowskie. To przekonanie publiczności udzieliło się zapewne i samej artystce, która silnie stremowana niezawsze osiągała należyty poziom wykonania. To też sąd musi być nieco skrępowany, gdyż działały tu pewne siły—niezależne od woli artystki, a działające na jej niekorzyść.

Koncert Grzegorza Ginsburga wzbudził słuszne zainteresowanie, zwłaszcza gdy zważymy, że artysta należał do owych trzech Rosjan, którzy w warszawskim konkursie im. Chopina wysuwali się na plan pierwszy tak doskonałem opanowaniem fortepianu, jakoteż znakomitym talentem odtwórczym. Oczekiwania nas nie zawiodły. Czy można grać lepiej Liszta—pozwalam sobie wątpić: w grze Ginsburga znalazło się miejsce i na wspaniałą, brawurową technikę i na wniknięcie w głąb odtwarzanej kompozycji. Przynajmniej o „zbadaną" głębię Liszta. Natomiast miałbym zastrzeżenia co do Chopina; wprawdzie grze artysty nic zarzucić zasadniczo nie można (chyba pewną kapryśność i niespokojność)—jednakowoż Chopin w wykonaniu p. Ginsburga, utracił coś ze swych rysów swojskich, tak sercu naszemu bliskich. Stał wyniosły i dumny, ale naogół zimny — nie przemawiając specjalnie do naszych serc.

Bilans pierwszego występu p. Ginsburga przedstawia się nadzwyczaj dodatnio; jeśli młody artysta nie zboczy z tej drogi, którą idzie—przyszłość przed nim naoścież otwarta.

Orkiestra symfoniczna pracuje ostatniemi czasy doskonale; znów dała nam możność wysłuchania koncertu skrzypcowego (w pięknem wykonaniu p. Sołomonowa) oraz Symfonj IV. Czajkowskiego. P. Sołomonow ma dobre wyczucie tej dozy sentymentalizmu, który głęboko osiadł na dnie twórczości Czajkowskiego. P. dyr. Wyleżyński prowadził orkiestrę doskonale; zwłaszcza umiar w akompanjamencie orkiestrowym zasługuje na szczere uznanie.

Zastępca.

* * *

Orłow—znany Wilnu z szeregu koncertów w ubiegłych latach, czuje już specjalną sympatję do naszego miasta i odwiedza je rokrocznie, zapewne z niezmniejszoną przyjemnością. Bo też zwolenników posiada niemało—czemu nie należy się zresztą zbytnio dziwić. Gra artysty stoi na bardzo wysokim poziomie i chociaż czasami pozwala się unieść temperamentowi wirtuozowskiemu (np. zbyteczne zakończenie walca Chopina nieistniejące w nutach a bardzo szablonowe) — to jednak równowaga pianisty zawsze jest niezawodną. Orłow gra con amore i skończenie wszelkie drobiazgi muzyczne. Małe formy znajdują w nim wyśmienitego odtwórcę—może nawet bez konkurencji. Artysta zresztą sam czuje doskonale swój teren działania i większe, o konstruktywnym charakterze utwory nie zajmują miejsca w jego programie. Liryczna miniatura, to teren upajających wzlotów inwencji odtwórczej artysty.

Stąd też Sonata Szuberta, bardzo liryczna, wprost kobieca, mogła skusić Orłowa swoją, chwilami niematerjalną fakturą. Wykonanie było też wyśmienite. W trzech częściach, składających się na całość sonaty, talent Orłowa zabłysnął w całej pełni.

Mazurki Chopina posiadały nawet zadzierzystość i rozmach, czego częstokroć nie rozumieją obcy odtwórcy. Nie zgodziłbym się natomiast na pewne rozwlekłości — robiące chwilami wrażenie nabytej maniery. Zwłaszcza II część Scherza h-moll obfitowała w tego rodzaju momenta, których należałoby się koniecznie wystrzegać.

Bardzo trafnie — z uwagi na nośność tonu — skonstruowano w „Reducie" estradę— zrywając z utartym dotąd szablonem grania na scenie, co zawsze wychodzi na niekorzyść koncertantów. *D r Sz.*

Apel T-wa Opieki nad zwierzętami do społeczeństwa wileńskiego.

Wojna światowa w skutkach swych ujemnie wpłynęła na psychikę ludzką, zabijając w nich poczucie litości i wytwarzając egoizm.

Społeczeństwo nasze, zmęczone walką o egzystencję i troską o jutro, patrzy obojętnie na nędzę i krzywdę bliźniego, a cóż dopiero mówić o trosce o los zwierząt domowych, jak konie, krowy, psy i inne stworzenia, przyczyniające się istnieniem swem do dobrobytu człowieka. Zdawałoby się, że ludzie, posiadający zwierzęta i ciągnący z nich zysk powinniby dać im opiekę w postaci możliwie dostatecznego odżywiania i dobrego obchodzenia się z niemi. Tymczasem bardzo często spotkać można, jak woźnica w niemiłosierny sposób katuje konia za to, że ten nie jest w stanie podołać pracy, krowa—żywicielka całej rodziny, utrzymywana bywa w brudzie i głodzie, pies, wieczny przyjaciel nieraz bez przerwy bywa więziony na łańcuchu, bity, źle karmiony i t. d.,

W celu zwalczania objawu złego obchodzenia się ze zwierzętami które częściowo znajdują opiekę w art. 278 k. k., powstało w Wilnie Towarzystwo Opieki nad zwierzętami, (ul. Wiwulskiego 4, m. 3).

Samo jednak Towarzystwo, a w szczególności zarząd nie sprosta nigdy swemu zadaniu, jeżeli wśród społeczeństwa nie będzie dostatecznego odczucia krzywd i potrzeb zwierzęcia domowego.

Dlatego też T-wo Op. nad Zwierzętami odwołuje się do poczucia sprawiedliwości całego społeczeństwa m. Wilna, aby zechciało poprzeć jego usiłowania, bądź to jako członkowie czynni, bądź jako sympatycy, występując aktywnie w obronie katowanego i obciążanego nadmierną pracą stworzenia.

Składka członkowska płatna w 2 ratach, wynosi rocznie 2 zł. Zapisy na członków przyjmowane są:

1. W Magistracie pokój Nr. 3.
2. Izba Kontroli Państwowej (Mickiewicza 3), pokój Nr. 108.
3. W aptece Augustowskiego (ul. Mickiewicza).
4. W aptece Zajączkowskiego (Zwierzyniec).
5. W sekretarjacie Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami (Wiwulskiego 4 m. 3)

D. BOCHAN.

Bezideowość Polski współczesnej.

Zamieszczając niniejsze niezmiernie interesujące uwagi p. D. Bochana zaznaczamy, że po ukończeniu ich druku, przedstawimy z kolei własne swe stanowisko w poruszonej przezeń sprawie. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby artykuły te były początkiem szerokiej i poważnej dyskusji na temat, którego aktualność, nie do samej tylko Polski się ogranicza.

(Red).

Na łamach prasy polskiej — i nietylko lewicowej — coraz częściej spotkać się można z rozpaczliwym zarzutem: nie posiadamy idei! Mniejsza o to, kto pierwszy to powiedział—czy A. Świętochowski na łamach gazety endeckiej w szeregu świetnych artykułów: „Polska wymarzona, a Polska dzisiejsza", czy odważny, — ale też i utalentowany — młody publicysta i krytyk z „Wiadomości Literackich" Jan Nepomucen Miller, odsądzony od czci i wiary za to, że ośmielił się powiedzieć, że „Pan Tadeusz", gdzie szlachta zanadto dużo je i pije, nie może uchodzić za nadzwyczajną i nietykalną świętość narodową. Nas obchodzi samo postawienie tego problematu.

Sam tytuł artykułu niniejszego może wydać się niejednemu krzywdzącym Polskę i Polaków. Czyż, doprawdy, Polacy nie mają jednej, zasadniczej idei? A jeżeli nie mają jej, to dlaczego?

By dać na to odpowiedź, trzeba przeprowadzić pewne porównania, które mogą uwypuklić właśnie ową „bezideowość". Pozwolę sobie na paralele z Rosją, jako sąsiadem Wschodnim i Czechami.

Koniec wieku XVIII-go i pierwsza połowa wieku XIX-go były klasycznym okresem „odrodzenia" kulturalnego — i Polaków i Czechów i Rosjan. Epoka oświecenia w Polsce, chociaż pod względem politycznym miała koniec fatalny, faktycznie miała swój dalszy ciąg w rozkwicie działalności Uniwersytetu Wileńskiego za kuratorstwa Adama Czartoryskiego i w poezji romantycznej. Okres „józefinizmu" w Czechach, kiedy oświecony absolutyzm austrjackiego monarchy dał sposobność zapoczątkować szereg świetnych prac w zakresie językoznawstwa słowiańskiego, historji i literatury takim siłom, jak Dobrowski, Jungman, Szaferyk, Pałacki i in., — zakończył się niebywałym rozwojem idei wszechsłowiańskiej w pierwszej połowie XIX wieku i stworzył szkołę poetów patrjotów — nacjonalistów i jednocześnie propagatorów idei słowiańskiej — jak Jan Kollar (Sławy Decra), Celakorski, Erben i in. W wyniku tego ruchu, zaczął rozwijać się w Czechach romantyzm — z jednej strony pod wpływem poezji Byrona — szkoła Karola Machy, autora świetnego poematu „Maj" — z drugiej pod wpływem wielkich wieszczów polskich, przeważnie Mickiewicza. W Rosji jednocześnie epoka Aleksandra I, odrodzenia, była czasem rozkwitu literatury: zaczął pisać Puszkin, zaczął tworzyć Gogol. Jakaż idea przyświecała wielkim twórcom we wszystkich trzech krajach słowiańskich? W Polsce przedewszystkiem idea Polski niepodległej, tej wielkiej „Świętej", tak czarująco wymarzonej przez Krasińskiego w „Przedświcie"... Wystarczy przypomnieć ten moment, kiedy wielki wieszcz, znękany trudami życia powszedniego, przy łożu chorej żony, bez pieniędzy, w biedzie i rozpaczy, przyjmuje „nową wiarę", nową „naukę"... Nie o to chodzi, że prorok Towiański „zwyciężył" Mickiewicza, zmusił go do przyjęcia zasad jego bałamutnej mistycznej „nauki"— ale, że jemu wypadło, zrządzeniem losu — czy woli boskiej, — tchnąć gorący płomień *idei* — w danym wypadku mesjanistycznej — w stroskaną, rozbitą duszę wieszcza. Od tego momentu datuje się walka Polaków o ideę... W drugiej połowie wieku, drugi wielki duch Polski — Sienkiewicz — tchnął nowe siły w zmęczone dusze swego pokolenia, odsłaniając przed nim, jak fatamorgana złudne, nieprawdziwe, ale świetne, cudowne, a zachwycające obrazy mocarstwowej przeszłości... Ale wpływ „Tryiogji" nie mógł jednak trwać zanadto długo; życie wysuwało coraz to nowe problematy; genjalny Stanisław Brzozowski, gloryfikujący pracę, według trafnego określenia prof. M. Zdziechowskiego, nakreślił linje wytyczne przyszłego rozwoju w swojej „Legendzie Młodej Polski"... Ostatni epigon poezji romantycznej — Wyśpiański już buntuje się przeciwko „stańczykowskim" ideom swego ukochanego mistrza Jana Matejki, ale jego łączy z całym obozem romantycznym ta sama ideja przewodnia, która natchnęła Mickiewicza tworzyć legjon we Włoszech i jechać do Konstantynopola... Najświetniejszym piewcą tego „Legjonu" był właśnie Wyśpiański, który sam jednak nie dożył do chwili powstania Polski.

W Rosji w ciągu całego XIX w szła nieprzerwana walka z caryzmem. Zasadnicza idea całej literatury i całej kultury rosyjskiej—przezwyciężenie tego caryzmu, tego strasznego hamulca, który zatruwał duszę narodu i trzymał go w ciemnocie i biedzie... Literatura polska posiada świetne oryginalne dzieło, oparte na gruntownych studjach: „Od białego caratu do czerwonego" Jana Kucharzewskiego. Krok za krokiem autor udowadnia, jak *lewicowe* czynniki, rozkładowe i rujnujące — łączyły się z ideją wolnościową, którą była natchniona cała inteligencja rosyjska od czasów Radiszczewa i dekabrystów... Leninizm był naturalnym, a skrajnym wynikiem zacietrzewionej i bezwzględnej walki całej myślącej Rosji z caryzmem. Nic dziwnego, że, godząc w nienawistny caryzm, zranił i zabił on i samą Rosję!..

W Czechach było trochę inaczej: naród nie miał własnego bytu politycznego, ale walczył na gruncie zupełnie realnym, zaciekle, niestrudzenie — za swoje „prawa mniejszościowe"... Osiągnąwszy mocne podstawy materjalne, Czesi byli w państwie Habsburgów bardzo poważnym czynnikiem składowym, z którym Wiedeń bardzo i bardzo się liczył.

I jeżeli znakomity publicysta Karol Hawliczek w swoich „Elegjach Tyrolskich" tak cudownie w tonach heineowskich, opisał represje, stosowane względem niego przez rząd austrjacki, to jednocześnie i Hanka, i Połocki byli osypywani zaszczytami i... pieniędzmi na kulturalne cele.

Idea prowadzona była w ciągu wieku: w Polsce—niepodległość i mocarstwowość, w Rosji — walka z caratem, w Czechach—walka o byt państwowy w aspekcie idei wszechsłowiańskiej.

(D. c. n.).

Życie gospodarcze.

Zjazd Spółdzielni Rolniczych.

W dniu 20—21 kwietnia 1927 r. odbyło się w sali C. T. R. Walne Zgromadzenie Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych. W zebraniu wzięło udział około trzystu delegatów i zaproszonych gości, reprezentujących władze państwowe, instytucje samorządowe i zawodowe organizacje rolnicze.

Zgromadzenie zagaił prezes Rady Związku, p. Z. Brudziński z Szymanowa, powitaniem zebranych dziękując za tak liczny udział i odczytując szereg gratulacyjnych telegramów z okazji dziesięciolecia pracy Związku, poczem uczczono przez powstanie pamięć ś. p. d-ra Stefczyka, patrona spółdzielczości rolniczej.

Ze złożonego przez Zarząd sprawozdania wynikało, iż liczba spółdzielni zrzeszonych w Związku Rewizyjnym w ciągu roku znacznie wzrosła, bo z 819 podniosła się do 998, a więc o 22% w stosunku do roku 1926. Wśród nowo przyjętych spółdzielni było 93 Kas Stefczyka, 114 spółdzielni mleczarskich.

Na 1. I. 1927 r. Związek liczył Kas Stefczyka 599. spółdzielni mleczarskich 306, rolniczo-handlowych 86, innych 6, central gospodarczych 3. Powiększająca się z każdym dniem liczba spółdzielni związkowych (w ciągu 3 m. r. b. przybyło 125 spółdzielni) pociąga za sobą powiększenie liczby pracowników i otwieranie Oddziałów Związku, szczególniej na terenie województw wschodnich, gdzie oprócz istniejących już Oddziałów w Wilnie i Łucku uruchomiono Oddział w Brześciu n. Bugiem. Na terenach wschodnich ruch spółdzielczy poczyna coraz żywiej się rozwijać. *Okręg Wileński wykazał na 1. I. 1927 r.—123 spółdzielni w tem 29 proc. założonych w ciągu roku.*

Po udzieleniu Zarządowi pokwitowania prof. St. Wojciechowski wygłosił odczyt „Spółdzielczość jako dźwignia drobnego rolnictwa", podkreślając konieczność zrzeszenia drobnych rolników jako jedyny środek uprzemysłowienia gospodarstw rolnych, ponadto referent poruszył bardzo ważną sprawę kredytu długoterminowego, bez którego podniesienie gospodarstw rolnych będzie niemożliwem do uskutecznienia.

Następnie dyr. Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich p. F. Przeradzki wygłosił referat: „Znaczenie jajczarstwa dla drobnego rolnictwa" nawołując delegatów do wykorzystania tego wielkiego źródła dochodu.

Inż. Z. Chmielewski wygłosił referat „Z minionych dni spółdzielczości rolniczej" nawiązując do najcięższych dni spółdz. rolniczej z doby przedwojennej.

Drugiego dnia Zjazdu odbyły się zebrania poszczególnych działów spółdzielni, w których przyjęto cały szereg uchwał, dotyczących zakładania szkolnych Kas Oszczędności, powiększenia funduszów własnych, ściślej współpracy Kas Stefczyka z innemi typami spółdzielni, natychmiastowego wprowadzenia standaryzacji masła, śpiesznego otwarcia szkoły spółdzielczej i szkół mleczarskich, ustawy o zafałszowaniu środków spożywczych i normującej handel nabiałem, utworzenia referatu mleczarskiego przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Należy podkreślić, iż spółdzielnie związkowe obejmują około 220,000 członków.

Spółdzielnie mleczarskie przerobiły około 100 miljonów litrów mleka, wypłacając za nie rolnikom przeszło 8 miljonów zł. Stan kredytów w Kasach Stefczyka na 1 I. 1927 r. wynosił około 6 miljonów, wkłady oszczędności z górą 1 miljon zł. Spółdzielnie rolniczo-handlowe sprzedały artykułów rolniczych: maszyn, nawozów, zboże siewne na sumę około 25 miljonów zł.

Tych kilka cyfr świadczy wymownie o tem, jakie wyniki może dać rolnictwu wspólna praca w Spółdzielni przy ofiarnej współpracy wszystkich członków.

KRONIKA KRAJOWA.

Opłata obligacjami pożyczki konwersyjnej przy szacunku ziemi.

Art. 11 ustawy z dnia 20-go lipca 1925 r. o uzupełnieniu rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17-go marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji rzeczonych pożyczek (Dz. U. R. P. Nr. 27 poz. 274) nadaje prawo pierwonabywcom wskazanych obligacyj, którzy dokonali konwersji pożyczek państwowych z r. 1918—1920 na podstawie par. 1—5 rozporządzenia z dn. 6 go października 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 105 poz. 736) oraz na podstawie par. 1—6 rozporządzenia p. Ministra Skarbu z dnia 30 go listopada 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 122 poz. 107) do płacenia szacunku ziemi przy zakupie gruntów państwowych obligacjami 5 proc. pożyczki konwersyjnej z r. 1924.

W wykonaniu wyżej podanego artykułu oraz ze względu na par. 8 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30-go listopada 1925 r. o sposobie i konwersji obligacji tychże pożyczek z lat 1918—1920 *Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Min. Reform Rolnych, że wyraża zgodę na to, by przy płaceniu szacunku ziemi przy zakupie gruntów państwowych były przyjmowane obligacje 5 proc. pożyczki konwersyjnej z r. 1924 według ich nominalnej wartości t. j.* przyjmując jeden złoty w 5 proc. pożyczce konwersyjnej z r. 1924 jako równy jednemu złotemu obiegowemu, pod warunkiem jednak, że nabywca gruntów jest jednocześnie pierwonabywcą pożyczek państwowych polskich z lat 1918—1920, co winien wykazać zaświadczeniem Urzędu Pożyczek Państwowych.

Naukowa organizacja pracy w Monopolu Tytoniowym.

Polski Monopol Tytoniowy rozpoczął studja nad wprowadzeniem naukowej organizacji pracy w fabrykach Monopolu Tytoniowego. Wszystkie fabryki otrzymały polecenie dostarczenia odpowiednich materjałów, które posłużą za podstawę organizacji. Jakkolwiek istnieją poważne trudności w tym kierunku, mające swoje źródło w przestarzałych typach maszyn fabrycznych, przejętych po dawnych fabrykach prywatnych, i w różnorodności ich typów w różnych fabrykach, to jednak Dyrekcja Monopolu Tytoniowego spodziewa się, że trudności te przezwycięży i naukową organizację pracy wprowadzi przynajmniej w pewnej części jeszcze w ciągu r. b. Naukowa organizacja pracy przyczyni się do uproszczenia pracy w fabrykach i powiększenia jej wydajności.

Giełda Wileńska w dniu 27. IV. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,93	8,92	—
Ruble złote	4,64½	4,62½	—
Dolarówka za 5 dol.	—		55,80
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	50,40

Jeszcze o „rewidentach" magistrackich.

Dnia 13 b. m. do jatki Nr. 19 na rynku Kalwaryjskim, należącej do Lejzora Bergsona przyszli rewidenci magistraccy: Górski i Korolkiewicz, o działalności których pisaliśmy już kilkakrotnie, i znaleźli tam 40 kilo różnego mięsa nieostemplowanego.

Nieostemplowane mięso podług przepisów podlega konfiskacie, o czem spisuje się odpowiedni protokół.

I tak powinni byli postąpić pp. Górski i Korolkiewicz.

Tymczasem ci „sławetni pracownicy" magistraccy wynaleźli inny sposób, a mianowicie taki, na którym sami mogli coś skorzystać.

Korolkiewicz, strasząc Bergsona rewolwerem, kazał mu złożyć mięso do kosza i udać się z nimi do IV komisarjatu.

Nie dochodząc do komisarjatu „rewidenci" zaproponowali Bergsonowi, aby dał im 15 zł. łapówki, to nie będą pisali protokułu i tak urządzą, że mięso otrzyma zpowrotem. Bergson zgodził się. W komisarjacie rzeczywiście protokułu nie spisano.

Po wyjściu z komisarjatu, „rewidenci" oświadczyli, że nic nie będą widzieć, co się będzie działo, gdy kosz będzie niesiony za niemi i poradzili, aby ktoś szedł z tyłu i mięso wybierał z kosza. Mięso, naturalnie, wybrano. Zostały jedynie 2 ćwiartki baraniny, którą rewidenci sami zwrócili Bergsonowi. Po załatwieniu tej całej sprawy pomyślnie — „spracowani, uczciwi rewidenci" udali się do restauracji Pinkusa przy ul. Kalwaryjskiej naprzeciw cerkwi. Tam napisali list do jakiejś panny znajomej Korolkiewicza i przywoławszy Bergsona, który w tym czasie przechodził około restauracji, kazali mu list ten odnieść. Przy okazji poprosili jeszcze Bergsona o 1 zł. 50 gr. na dorożkę. Bergson żądaną sumę dał im i list odniósł.

Po upływie pół godziny „rewidenci" ponownie przyszli do jatki Bergsona i zażądali, aby ich Bergson zaprowadził do restauracji „Raj" naprzeciwko rynku Kalwaryjskiego i zafundował im wódki, zakąsek i piwa.

Za poczęstunek Bergson zapłacił 6 zł i 40 gr.

Wszystkie te fakty widzieli rzeźnicy, sąsiedzi Bergsona.

Na tem jednak nie koniec. 15 b. m. o godz. 2 po południu przyszli znowu do jatki Bergsona ci sami rewidenci i zaczęli zabierać wszystkie mięso, które nie podlega stemplowaniu, jak cielęcina, antrykot i t. zw. „grudzinka", mięso to bowiem jest plombowane na kolanku, gdyż jest zwykle w skórce.

Rewidenci zażądali, aby Bergson składał im to mięso do kosza.

Gdy Bergson odpowiedział, że tego nie uczyni, bo mięso nie podlega konfiskacie, o czem rewidenci doskonale wiedzą — wówczas Korolkiewicz porwał z pieńka siekierę i chciał Bergsona uderzyć.

Bergson zażądał sprowadzenia policjanta. Korolkiewicz sprowadził st. posterunkowego z IV komis. który oświadczył, że interwenjować nie będzie, gdyż nie wie, o co rewidentowi chodzi. Mięsa, jako plombowanego, nie zabrano.

Rewidenci wyszli, pytając przedtem, kiedy będą mogli przyjść na święta do Bergsona. Bergson odpowiedział im, że kiedy będą chcieli.

O wszystkich tych faktach Bergson złożył meldunek szefowi rzeźni p. Karczewskiemu. Pan Karczewski straszył go, że za danie łapówki pójdzie do kozy.

Ciekawiśmy, dlaczego miałby pójść taki Bergson do kozy, a nie „uczciwi rewidenci", którzy nie tylko że biorą łapówki, ale jeszcze uczą, jak je dawać?

Czas już, aby całą tą gospodarką magistracką na rzeźni i takiemi „rewidentami", jak Korolkiewicz i Górski, zajęła się prokuratura.

Wieści z kraju.

GRODNO.

Zamek grodzieński zagrożony.

Z Grodna nadchodzą alarmujące wiadomości o usuwaniu się góry zamkowej, w kierunku obok przepływającego Niemna. Na skutek tego, mury starego zamku zarysowały się i popękały w paru miejscach. W razie dalszego obsunięcia się góry zamkowej, zamkowi, w którym mieści się Muzeum Państw. z cennemi zbiorami, grozi runięcie.

BIAŁYSTOK.

Aresztowanie fałszerza przekazów pocztowych.

Policja w Białymstoku aresztowała, poszukiwanego prawie przez wszystkie sądy okręgowe Rzplitej, niejakiego Zygmunta Lukomskiego który wespół z urzędnikiem pocztowym z Kowla Leśniakiem Bolesławem fałszował przekazy pocztowe przesyłane pocztą.

Lukomski występował pod nazwiskami: Kępskiego, Rokosza i Hałaczka. Część pobranych przez Lukomskiego pieniędzy odnaleziono

Kradzież w Sądzie Okręgowym.

W kasie Sądu Okręgowego stwierdzono brak wartościowych dowodów rzeczowych, a mianowicie: obligacji krótkoterminowej pożyczki z 1920 r. 177 dolarów, 2030 złotych i zegarka metalowego.

Kradzież powstała prawdopodobnie wskutek nieostrożności skarbnika, który w ubiegłym miesiącu pozostawił kasę otwartą przez jeden dzień.

OLKIENIKI

Kradzież koni.

Oddawna nienotowane w naszej gminie kradzieże koni, znów się rozpoczęły. Ostatnio skradziono mieszkańcom wsi Mosty Busznolisowi i Kajpelisowi 3 konie.

Prawdopodobnie działa tu większa szajka koniokradów obeznanych z terenem. Skradzione konie należą do najlepszych okazów w wiosce.

NIEMENCZYN

Okradzenie sklepu

Wczorajszej nocy nieznani dotychczas sprawcy dokonali włamania przez strych do sklepu Lekiensztejna Pinkusa, skąd zabrali różnych materjałów sukiennych wartości 3 tys. zł.

Jest to prawdopodobnie występ wileńskich złodziei, którym w Wilnie jest zagorąco.

KRONIKA.

Czwartek **28** kwietnia

Dziś: Pawła od Krzyża W.
Jutro: Roberta Op.

Wschód słońca—g. 4 m. 15
Zachód „ g. 18 m. 51

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata odezwy.** Sąd Okręgowy zatwierdził konfiskatę dokonaną przez Komisarjat Rządu odezwy wydanej przed wyborami do zawodowego związku odzieżowego przez komunistów działających w związkach zawodowych.

Odezwa powyższa wydana była na osłabienie wpływów Bundu, lecz z powodu konfiskaty całego nakładu, nie osiągnęła swego celu i przy wyborach Bund odniósł zwycięstwo nad komunistami.

— **Wyszedł już z druku** 8 Nr. pisma „Białoruski dzień". Ostatni numer, tego doskonale redagowanego tygodnika jest bardzo bogaty w treść. a specjalnie zawiera cały szereg ciekawych korespondencyj z prowincji.

WOJSKOWA

— **„Pan Tadeusz" na strażnicach.** Dowództwo K.O.P. nadesłało do VI-ej Bryg. transport większej ilości książek, celem rozdzielenia ich na poszczególne strażnice. Wśród nich znajduje się przeszło 100 egz. „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza. Zaznaczyć musimy, iż z poprzednio nadesłanych książek zaopatrzono bibljoteczki strażnic w „Trylogję" Sienkiewicza.

— **Plan przeglądu poborowych rocznika 1906.** Zgodnie z obwieszczeniem pana wojewody wileńskiego z dnia 7 kwietnia 1927 r. o powszechnym poborze, przegląd rocznika 1906 odbędzie się w Wilnie w lokalu Komisji Poborowej przy ul. Bazyljańskiej Nr 2 (I piętro) o godz. 8 rano.

Do przeglądu mają się stawić poborowi z nazwiskami na literę:

A. Ze wszystkich komisarjatów 4 maja 1927 r.
B. Z I komisarjatu 4 maja.
B. II, III, V i VI komisarjatów 5 maja.
B. IV komisarjatu 6 maja.
C. Ze wszystkich komisarjatów 6 maja.
D. Z I komisarjatu 6 maja.
D. II, III, IV, V i VI komisarjatów 9 maja.
E. Ze wszystkich komisarjatów 9 maja.
F. Ze wszystkich komisarjatów 9 maja
G. I, III, IV i VI komisarjatów 10 maja.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Święto sadzenia drzew.** Święto sadzenia drzew odbędzie się 29 bm. (w razie niepogody 2 V b.r., o czem jednak zadecyduje Szkolna Pracownia Przyrodnicza, dokąd szkoły skierują łączników o g. 9) w trzech punktach:

I. Na placu przy ul. Bosaczkowej zasadzą około 1050 krzewów i około 100 drzew następujące szkoły: Nr. Nr. 3, 5, 7, 11, 12, 14, 17, 18, 19, 22, 25, 26, 28, 30, 33, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 45, 47 i 51.

II. Na placu przy ul. Kalwaryjskiej zasadzą około 500 krzewów i 20 drzew następujące szkoły: Nr. Nr. 2, 4, 6, 9, 10, 13, 15, 16, 24, 27, 32, 36 i 46.

III. Przy ul. Beliny zasadzą około 500 krzewów i 30 drzew prywatne szkoły żydowskie i hebrajskie.

Do pomocy przy sadzeniu drzew na każdem z wyznaczonych miejsc będą obecne siły fachowe i uczniowie Wil. Szkoły Ogrodniczej. Wobec braku narzędzi — szkoły męskie winny dostarczyć odpowiednią liczbę łopat.

Początek nabożeństwa w kościołach Wsz. Świętych, Św. Kazimierza, O.O. Dominikanów dla szkół wymienionych pod I—o g. 9 i pół rano, początek uroczystości o godz. 11-ej.

Dla szkół pod II—początek nabożeństwa w kościołach Św. Jakóba i Św. Rafała o godz. 10 i pół rano, początek uroczystości o g. 12 w południe.

W uroczystości wezmą udział uczniowie klas III, IV, V, VI i VII, a z młodszych klas — delegacje. Z miejscowości dalszych od punktu sadzenia drzew szkoły przyprowadzą wyłącznie klasy IV, V, VI i VII oraz delegacje z 3-ech najmłodszych.

Dziś odbędą się w szkołach odpowiednie pogadanki, mające na celu zapoznanie młodzieży ze znaczeniem uroczystości sadzenia drzew.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **„Listy wyborcze na Ogólny Zjazd Akademicki i W. K. A.** Okręgowa Komisja Wyborcza m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości, że w dn. 25 kwietnia 1927 r. zostały zgłoszone następujące listy wyborcze:

Lista Nr. 1. Młodzieży Narodowej. Kandydaci na Zwyczajny Zjazd Ogólny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej: 1. Kowalski Marjan, 2. Zajączkowski Kazimierz Wacław, 3. Nasutto Henryk, 4. Nowakowski Edward, 5. Turło Michał, 6. Willamowicz Michał, 7. Puchalski Ryszard, 8. Pieńkowski Jan, 9. Kwiatkowski Henryk. Kandydaci do Wileńskiego Komitetu Akademickiego: 1. Willamowicz Michał, 2. Hoffman Włodzimierz, 3. Grzyb Hieronim, 4. Pieńkowski Jan, 5. Babicki Władysław, 6. Małachowski Stanisław.

Lista Nr. 2. Bloku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Niestowarzyszonej i Polskiej Młodzieży Ludowej. Kandydaci na Zwyczajny Zjazd Ogólny Związku Narodowego Pol. Młod. Akadem. 1. Czarnous Stanisław, 2. Zabielski Henryk, 3. Engelhardt Bronisław, 4. Gasiulis Władysław, 5. Wójcik Stanisław, 6 Piłsudska Wanda, 7. Packiewiczówna Jadwiga. Kandydaci do Wileńskiego Komitetu Akademickiego: 1. Zabielski Henryk, 2. Czarnous Stanisław, 3. Gasiulis Władysław, 4. Ambroziak Jan, 5. Ehrenkreutzówna Emilja.

Jednocześnie Okręgowa Komisja Wyborcza komunikuje, że zostały utworzone następujące Komisje Obwodowe: Nr 1—Gmach Główny, Nr. 2 — Instytut Śniadeckich, (Nowogródzka 22), Nr. 3—Collegium Czartoryskiego (Zakretowa 15) i Nr. 4—Klinika Antokolska".

Z POCZTY.

— **Uruchomienie nowej agencji pocztowej** Została uruchomiona agencja pocztowa Dmitrowicze w pow. Brześć n/B. Wymianę poczty uskutecznia uruchomiona agencja z urzędem pocztowym Kamieniec Lit. (s)

— **Podjęcie obrotu pieniężnego.** W agencji pocztowej Kamionka koło Grodna podjęto obrót w dziale przekazowym listów wartościowych oraz paczek jak również w dziale P. K. O.

Z POLICJI.

— **Otwarcie bibljoteki K. Pub. woj. wileńskiego.** W sobotę odbędzie się oddanie do użytku funkcjonarjuszy P. P. woj. wileńskiego bibljoteki fachowej przy komendzie wojewódzkiej policji państwowej w Wilnie. Szczególnie b. bogaty jest dział kryminalistyki.

Bibljoteka dostępna będzie dla wszystkich funkcjonarjuszy policji państwowej.

Z KASY CHORYCH

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 25 b. m. załatwił m. in. następujące sprawy: w związku z ujawnioną niemożnością zapewnienia członkom Kasy, zamieszkującym na Antokolu, pomocy ambulatoryjnej przy współudziale klinik Uniwersytetu Stefana Batorego — na co Zarząd poprzednio liczył — po ponownem rozpatrzeniu sprawy uchwalono przychodni nie zamykać, redukując obecną ilość godzin lekarza chorób wewnętrznych z 3 do 2 godzin, oraz uznać zasadniczo za wskazane wprowadzenie przyjęć lekarzy specjalistów chorób dziecięcych i kobiecych, z tem, że ostateczna decyzja co do wprowadzenia tych przyjęć będzie powzięta w związku z ogólną organizacją przy rozpatrzeniu preliminarza na II-gie półrocze 1927 r.; przyjął do wiadomości komunikaty Dyrektora z wykonania uchwał, zatwierdzając wniosek jego w sprawie trybu i terminu przekazania Powiatowej Kasy Chorych Okręgowemu Związkowi Kas Chorych w Wilnie; wysłuchał zarządzeń władz nadzorczych, odsyłając je do odnośnych Komisyj w celu złożenia wniosków Zarządowi. zaakceptował zarządzenie Przewodniczącego Zarządu z dnia 22-go b. m. dotyczące przyjęcia rezygnacji Naczelnika Wydziału II-go — p. Żejmo z zajmowanego stanowiska w Kasie Chorych od dnia 22-go maja r. b. oraz udzielenia mu przedtem 4-rotygodniowego urlopu wypoczynkowego i poruczenia czasowego zastępstwa wzmiankowanego stanowiska, zgodnie z wnioskiem p. o. dyrektora, p. Godwodowi — pełniącemu dotychczas obowiązki Naczelnika Wydziału I-go.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Ze Stow. b. Więźniów Pol.** W ubiegły wtorek odbyło się zebranie wil. oddz. Stow. b. Więźniów Polit. na którem odczytano komunikat zarządu Centralnego Stow. w Warszawie, który oznajmia, iż w niedalekiej przyszłości ma być opublikowany i wejdzie w życie dekret Prezydenta Rzplitej o przyznaniu emerytur rządowych b. więźniom politycznym.

Najpierw postanowiono urządzić dyżury członków zarządu w lokalu Klasowych Zw. Zawodowych i obrano jeden dzień w tygodniu—czwartek g. 5—7.

Na wniosek członka zarządu J. Godwoda uchwalono w najbliższym czasie odszukać mogiły pierwszych ofiar rządów carskich: Lekierta Hirsza, który został skazany na śmierć przez powieszenie za zamach na b. gubernatora wileńskiego Walla, oraz mogił zabitych podczas rewolucji 1905 roku na cmentarzach żydowskim i prawosławnym oraz innym.

Zarząd zwrócił się do zebranych z prośbą o napisanie przez każdego własnego życiorysu oraz dostarczenie go zarządowi. Będzie to służyło jako materjał dla przyszłych wydawnictw Stowarzyszenia

Wobec tego, iż większość b. więźniów politycznych są bezrobotni, postanowiono zwolnić ich od opłat oraz składek członkowskich przy zapisywaniu się ich do związku.

Następne zebranie wyznaczono na dzień 8 maja r. b. (n)

— **Z Tow. im. Jana Łaskiego.** Towarzystwo im. Jana Łaskiego organizuje uroczysty obchód święta 3 maja, który się odbędzie w wigilję dnia tego o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym T-wa (Zawalna 1).

Na obchód złożą się: krótkie zagajenie prezesa o świętowaniu rocznicy 3 maja, muzyka, śpiew, deklamacja utworów okolicznościowych i odczyt p. Szymona Czarnockiego p. t. „Zygmunt August w dramacie polskim". Odczyt ten przypada w dzień imienin króla Zygmunta. (s)

Z POGRANICZA.

— **Strzelanina.** W okolicy strażnicy sudawskiej, gm. wiżańskiej kilku pijanych policjantów litewskich rozpoczęło strzelaninę w kierunku strażnicy K. O. P. na co przechodzący patrol K. O. P. strzałami zmusił Litwinów do ucieczki.

— **Internowanie.** Z pogranicza donoszą: mieszkańcy wsi Janiszki po stronie litewskiej, Turczyński, Pukaniec i Zabłocki zostali przez Litwinów aresztowani i zesłani do obozu internowanych w Wornianach za to, iż podpisali prośbę o zmianę proboszcza swej parafji.

W tej samej wiosce zamieszkałej przez ludność wyłącznie polską znajduje się szkoła litewska kierownikiem jej jest Litwin Ademajtis, który zmusza ludność do przysłania dzieci do szkoły i zabrania im nawet w domu rozmawiać po polsku, grożąc wysłaniem do Wornian.

Konferencja w sprawie budowy radjostacji nadawczej.

W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja w sprawie budowy radjostacji nadawczej w Wilnie.

W konferencji wzięli udział naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Kirtiklis, naczelnik Wydziału Szaniawski, konserwator państwowy na województwo wileńskie i nowogródzkie prof. Remer, mjr Ertel, ppłk. Koc, inż. Kamiński, inż. Jankowski i t. d.

Inicjatywa budowy radjostacji nadawczej w Wilnie wyszła od miejscowych sfer rządowych. Samą budowę ma prowadzić z ramienia Polskiego Radja w Warszawie inż. Jankowski.

Na wczorajszej konferencji została wyłoniona specjalna komisja, która zajmie się utworzeniem Komitetu Budowy Radjostacji w Wilnie

Do Komisji tej weszli: mjr Ertel, zastępca dyrektora Poczt i Telegrafów p. Ciemnołoński i redaktor Ekspresu Kolejowego p. Kamiński. Komisja ta zajmie się badaniem terenów, które będą się nadawać na budowę radjostacji i przeprowadzi odpowiednie w tym kierunku studja.

Komisja postanowiła narazie traktować sprawę kupna aparatu półtora kilowatowego, którego koszta wyniosą około 1.000.000 zł.

Zaznaczyć jednak należy, iż aparat półtora-kilowatowy jest dla Wilna niewystarczający, chodzi tu bowiem o to, by fale z radjostacji wileńskiej mogły docierać do najdalszych zakątków Ziem Wschodnich. Pożądanym byłby dla Wilna aparat dziesięcio-kilowatowy.

Dla pokrycia kosztów związanych z budową radjostacji będą w Wilnie co pewien czas urządzane specjalne imprezy dochodowe.

Szczegóły dotyczące technicznego opracowania planu budowy, jako też miejsca, gdzie będzie wzniesiony gmach radjostacji zostaną podane do publicznej wiadomości w najbliższej przyszłości.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt w Kole Wolnomyślicieli** W dniu 29 b. m. o godzinie 6 tej wiecz. w Związku Klasowo-Zawodowym (Wielka 34) staraniem Koła Wolnomyślicieli p. Żochowski wygłosi odczyt n. t. „Materjalizm a Religja".

Wstęp wolny. (s)

RÓŻNE.

— **Kto wykona koronę Matki Boskiej Ostrobramskiej?** Jak się dowiadujemy, roboty jubilerskie przy koronach Matki Boskiej Ostrobramzkiej i zmontowanie szat powierzone zostało przez Komisję pod przewodnictwem J. E. Biskupa Michalkiewicza firmie wileńskiej p. Gorzuchowskiego prezesa związku cechów, który zadeklarował wykonać wymienione roboty bezinteresownie, co komisja ze szczególnem uznaniem podkreśliła w protokule prac konserwatorskich.

— **W sprawie obchodu 1-go maja.** Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem naczelnika Wydz. Bezp. Kirtiklisa posiedzenie przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych i organizacyj robotniczych, na którem ustalono wytyczne w sprawie obchodu święta robotniczego 1 maja.

— **Dziwne pogłoski.** Od dłuższego już czasu w mieście naszem obiegają pogłoski, jakoby przywódca Związku Rolników pos. St. Helman podjąć miał jakąś wspólną akcję polityczną z przywódcą organizacji monarchistycznej, p. Stan. Hermanowiczem. Pogłoskom tym nie dawaliśmy wiary. W ostatnich dniach z kilku stron informowano nas, jakoby pos. Helman rzeczywiście wstąpił do nowoutworzonej partji p. Hermanowicza. Przyzwyczailiśmy się do tego, że p. Helman zmienia co jakiś czas przyjaciół politycznych, ale doprawdy wydaje się nam niezwykłem, by w gronie tych przyjaciół znaleść się miał p. Hermanowicz ze swem otoczeniem. Ze wszystkich dziwnych kroków posła Helmana ten byłby najdziwniejszy.

Zastrzegamy się, że pogłoskę tę notujemy wobec *uporczywego* powtarzania jej z kilku stron, spodziewając się, że spotka się ona z wyjaśnieniem ze strony zainteresowanego posła wobec zdumionej opinji publicznej.

— **II. Bibljofilska licytacja książek** odbędzie się w dn. 4 i 5 maja o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 3 (wejście obok Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.). Przedmioty, wystawione na aukcję oraz katalog, obejmujący 96 rękopisów, 272 druki i 21 rycin oglądać będzie można na miejscu w przeddzień aukcji t. j. dn. 3 maja w godz. 5 — 8 wiecz. w obecności dyżurujących członków Towarzystwa Bibljofilów Polskich.

Na wileńskim bruku.

— **Szczęśliwy Michał i „pechowy" Stanisław.** P. Michał Korol ma naprawdę szczęście. Bo, proszę: przyjechał do Wilna, aż ze wsi Urgłocie (gm. zabroska pow. wołożyński) i Stanisław Gobis z Zarzecza 20 skradł mu walizkę z różnemi rzeczami, wart. 450 zł.

Ładne mi szczęście — każdy pewnie powie... A właśnie, że tak, bo Gobisa, który tego dnia miał „pecha" policja na dworcu złapała, walizkę odebrała i zwróciła z całą zawartością p. Michałowi. Czyż to nie szczęście? Ja myślę, że tak.

— **Nieszczęśliwy Marcin.** Pewnie, że nieszczęśliwy, bo po 1) nazywa się Sieniaków, po 2) mieszka na Plutonowej 27, gdzie przeprowadzono rewizję i znaleziono różne rzeczy, wart. 1000 zł., które zostały skradzione Gostrze Szwałbównie z Grodna, a po 3), że wsadzono go do kryminału.

— **Sadze zapaliły się** w gmachu Komisarjatu Rządu przy ul. Żeligowskiego 1. Straż ogniowa ugasiła pożar w przeciągu 20 minut.

— **Ściana zapaliła się** wskutek wadliwie urządzonego pieca w mieszkaniu Morducha Lewina przy ul. Sofjanej 4. Ogień stłumiono przed przybyciem straży.

— **Szwagier zginął** Feliksowi Lubonieckiemu z Plutonowej 2. Nazywa się Piotr Mieszczański, ma lat 14, a z domu wyszedł 19 b m.

— **Zmarła** nagle w dorożce 70-cio letnia Anna Stankiewiczowa, mieszkanka wsi Horelec, gm. rukojńskiej.

— **Dwie dziewczynki** podrzucone zostały. Jedną w wieku około 1 miesiąca znalazła Konstancja Mroczkowske przy wejściu do domu Nr. 5, przy ul. Kalwaryjskiej, drugą, w wieku około 3 miesięcy znalazła w klatce schodowej domu Nr. 27 przy ul. Zawalnej Anna Karpowiczowa.

Obie dziewczynki umieszczono u Dzieciątka Jezus.

— **Skradli** Bolesławowi Nagórskiemu z W. Pohulanki 43 różne rzeczy i wędliny, wart. 100 zł.

Teatr i muzyka.

— „**Reduta" na Pohulance.** Dziś po raz pierwszy „Bajka" komedja w 3 aktach Aleksandra Czaplickiego.

— Jutro „Bajka".

— **Pożegnalny występ G. Ginzburga.** W sobotę o godz. 8-ej wiecz. przed wyjazdem zagranicę wystąpi w Reducie laureat konkursu Chopina Grzegorz Ginzburg.

W programie utwory konkursowe i inne.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Bajka", o godz. 8-ej przedstawienie zakupione „Cyd".

— **Teatr Polski** (sala „Lutnia"). Dziś „Simona" Devala.

— **Przedstawienie w dniu 3-go maja.** We wtorek 3 go maja przedstawienie uroczyste: o godz. 3 m. 30 popoł. widowisko dla młodzieży „Damy i Huzary" Al. Fredry, wieczorem zas o godz. 8 m. 15 po przemówieniu p. J. Wierzyńskiego i odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego wystawioną zostanie komedja staropolska J. Kraszewskiego „Radziwiłł panie kochanku" Oba przedstawienia odbędą się na rzecz Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę 1-go maja o godz. 3 m. 30 pp. po raz ostatni komedja Bernauera i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie".

Radjo.

CZWARTEK 28 kwietnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00. Komunikat gospodarczy.

15.30. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Historja Powszechna" wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski.

16.00. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura polska" p. t. „St Żeromski" wygłosi prof. Konrad Górski.

17.00. Odczyt p. t. „Co robią miasta amerykańskie dla zdrowia swoich mieszkańców" wygł. inż. Aleksander Sznielif.

17.30. „Wśród książek" najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki.

18.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Schusslera, Pewznera i Sinkowa.

18.40. Rozmaitości.

19.00. 17 ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memi Gardiner.

19.30. Odczyt p. t. „Rolnik a organizacja gospodarstwa domowego na wsi", z cyklu „Organizacja pracy w rolnictwie" wygł. p. Wł. Leszczyński (dział „Rolnictwo").

19.55. Komunikat rolniczy.

20.15. Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. Na zakończenie sygnał czasu. Komunikaty.

Program koncertów zagranicznych.

Rzym 422,6 m.

20.45. Koncert (Grieg, Dworzak, Gasko, Bach, Verdi i in.).

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

20.05. Koncert orkiestry symfonicznej.

Berlin 483,9 m.

21.25. Wieczór sonat Schumanna.

Lipsk 365,8 m.

20.15. Wieczór pieśni norweskiej.

SPORT.

Polsko-czeskie zawody szermiercze w Pradze.

W ub. niedzielę odbyły się w Pradze zawody szermiercze w szabli, florecie i szpadzie między reprezentacyjnemi zespołami Polski i Czechosłowacji. Polskę reprezentowali pp. rtm. Segda, dr. Ader, dr. Papée, por. Zabielski, inż. Friedrich.

W każdej konkurencji stawało po 4 szermierzy z obu stron, walcząc każdy z każdym. Polacy wygrali spotkanie na szable w stos. 9:7, przegrali spotkanie na florety 7:9, zaś w szpadach uzyskali wynik remisowy 7:7.

Z szermierzy polskich wyróżnił się przedewszystkiem rtm. Segda, a następnie pp. Friedrich i Papée.

Z sądów.

Straszne praktyki policyjne.

W kwietniu 1923 roku na odcinku 10 ej kompanji granicznej policji państwowej na terenie powiatu wileńsko-trockiego popełniona została drobna kradzież zegarka, o którą miejscowy zastępca komendanta kompanji aspirant Adolf Włodzimierz Wolamin podejrzewał dwóch wyrostków Kosteckiego i Olechnowicza.

Podejrzanych o kradziez sprowadzono w nocy do kancelarji kompanijnej dla spisania z nich protokułów.

Kostecki i Olechnowicz nie przyznali się do popełnienia kradzieży. Aspirant Wolamin postanowił zmusić ich do tego siłą.

W tym celu kazał ich zaprowadzić do sypialni i tam począł się znęcać nad domniemanymi złodziejaszkami. Pierwszy padł ofiarą Olechnowicz, którego aspirant Wolamin bił paskiem i nahajką w ciągu całej godziny. W czasie tortur bity 2 razy zemdlał. Cucono go wodą.

W podobny sposób załatwiono się z Kosteckim.

Oczywiście obaj przyznali się do winy, chociaż, jak się później okazało, kradzieży wcale nie popełnili. Olechnowicza zaniesiono do domu. Musiał leżeć przez cały miesiąc, aby wylizać się z ran.

Wczoraj b. aspirant P. P. Adolf-Włodzimierz Wolamin zasiadł na ławie oskarżonych w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego.

Przewód sądowy dał niezbite dowody winy oskarżonego. Świadkowie zeznają zgodnie, iż fakt nieludzkiego pobicia kilkunastuletnich wyrostków przez asp. Wolamina zdarzył się.

Sąd więc pod przewodnictwem sędziego Jodziewicza wydał wyrok, skazujący Wolamina na 6 miesięcy więzienia.

Zdan.

— **Sprostowanie.** W niedzielnym numerze naszego pisma we wstępie „Od Redakcji" do działu o „Sprawach drobnych dzierżawców" wkradł się błąd zniekształcający sens następującego zdania: „Dziś na porządku dziennym jest sprawa uwłaszczenia (a nie „wywłaszczesia") drobnych dzierżawców i czynszowników.

JACK LONDON.

MIK.

53)

Zaraz pierwszego dnia na arenie nadano mu imię Barney Barnato, tam też spotkała go pierwsza w życiu niespodzianka. Nie śniły mu się nawet kolce w siodle i dopóki nikt na niem nie siedział, kolce te nie dawały się odczuć. W chwili jednak gdy Samuel Bacon, murzyn, wskoczył na siodło, kolce cel swój osiągnęły. Murzyn wiedział o nich i był przygotowany. Barney, zdziwiony, zgiął grzbiet po raz pierwszy w życiu. Skoczył tak wspaniale, że oczy Collinsa zabłysły z zadowolenia, zaś sam spadł o jakie dwanaście stóp dalej na piasek.

„Zawsze tak rób", pochwalił Collins, „jak sprzedam muła, pojedziesz z nim razem. Występ będzie wspaniały. Trzeba mieć jeszcze ze dwóch takich jak ty, z dostatecznie silnemi nerwami, którzyby umieli tak padać. Do roboty. Spróbuj jeszcze raz".

Barney rozpoczął całe piekło wykształcenia, które w przyszłości zapewniło jego nabywcy więcej przedstawień niż wystarczało czasu w najzyskowniejszych cyrkach Kanady i Stanów Zjednoczonych. Dzień po dniu przechodził Barney te same męczarnie. Niedługo nakładano mu kolczaste siodło. Chociaż murzyn wsiadł na jego grzbiet bez siodła, Barney również doznał ukłucia i wspinał się nie mniej niż pod siodłem: kolec był przywiązany rzemieniem do dłoni Sama. Wreszcie Barney stał się tak wrażliwy na dotknięcie grzbietu, że prawie zaczynał skakać, gdy na niego patrzano. Pewny bolesnego okłucia wspinał się, rzucał i kopał nogami, skoro tylko ktokolwiek spróbował wsiąść na niego.

W końcu czwartego tygodnia zaangażowano jeszcze dwuch młodych akrobatów i nastąpił występ całego zespołu wobec szczupłego pana, Francuza, ze sztywnemi wąsami. Kupił on Barney'a bez targu za cenę wyznaczoną przez Collinsa i zaangażował również Sama i obu młodzieńców. Collins urządził cały występ równie okazały, jakby to miało miejsce w teatrze. Przygotował wszystko starannie i zajął się sam reżyserją, podczas gdy przyszły nabywca bacznie się przyglądał.

Barney, tłusty, dobrze utrzymany, na pozór w doskonałym humorze, wyszedł na arenę, na kwadrat pokryty suknem. Zdjęto mu łańcuch i puszczono na swobodę. W jednej chwili ogarnął go niepokój spłaszczył uszy i robił wrażenie uosobionej złośliwości.

„Niech pan pamięta o jednem" rzekł Collins do nabywcy. „Jeśli pan go kupi, będzie pan reżyserem, i nigdy, nigdy nie powinien go pan ukłuć. Gdy to zrozumie będzie pan mógł zawsze ująć go w rękę i zapanować nad nim. Dobre z niego stworzenie i jest najwdzięczniejszym mułem, jakiego kiedykolwiek miałem w ręku. Powinien kochać pana, zaś nienawidzieć tamtych trzech. Jeszcze jedno: gdyby stał się naprawdę zły i zaczął gryźć, trzeba będzie wyrwać mu zęby i dawać miękki pokarm i tłuczone ziarno moczone. Dam panu przepis na lekkostrawne pożywienie dla niego. Teraz uwaga!"

Collins wyszedł na arenę, popieścił Barney'a, który przyjął jego pieszczotę jak najlepiej, starał się wyjść poza granicę rozciągniętych sznurów, pragnął bowiem uniknąć tego, co, jak wiedział dobrze, miało nastąpić niebawem.

„Widzi pan," mówił Collins. „Ma do mnie zaufanie. Wierzy mi. Wie, że nigdy go nie ukłułem i że u mnie znajdzie ostateczny ratunek. Jestem dla niego dobrym Samarytaninem, i pan musi nim być, jeżeli pan go kupi. Zaraz pokażę jak się to robi, oczywiście może pan wprowadzić dowolne zmiany".

Główny asystent wyszedł z zakreślonego sznurami kwadratu, podszedł do pomyślanej linji, spojrzał w dół, jakgdyby patrzał na orkiestrę, umieszczoną niżej niż on sam, następnie przed siebie, na publiczność i w górę, aż na galerję widzów.

„Panie i panowie", przemówił do pustej przestrzeni, jakgdyby wszystkie miejsca były zajęte, „oto Barney Barnato, najmądrzejszy muł, jakiego świat widział kiedykolwiek. Przywiązany do człowieka, jak pies neufundlandzki,—proszę patrzeć"...

Collins cofnął się do sznurów, wyciągnął przez nie rękę i rzekł: „Pójdź tu, Barney, pokaż im kogo najwięcej kochasz".

Barney stąpił kilka kroków naprzód swemi małemi nóżkami, dotknął otwartej dłoni, zbliżył się jeszcze, dotknął nosem ramion Collinsa, zdawało się, że chce wyjść poza sznury i przytulić się do niego. W rzeczywistości błagał Collinsa, aby go zabrał z areny i oszczędził męki, która go oczekiwała i o której doskonale wiedział.

„Oto co osiągnąłem nie klując go nigdy", rzekł Collins do jegomościa o sztywnych wąsach, zbliżając się do pomyślanej linji na piasku, ponad pomyślaną orkiestrą i zwracając się do pomyślanej publiczności.

„Panie i panowie, Barney Barnato jest niezwykle madry. Ma ze czterdzieści sztuk w każdej ze swych czterech nóg i niema człowieka, któremuby pozwolił siedzieć na swoim grzbiecie sześćdziesiąt sekund. Ostrzegam o tem, nim wyrażę moją propozycję. Wydaje się to nader łatwe, prawda? jedna minuta, sześćdziesiąta część godziny, ściśle mówiąc, sześćdziesiąt sekund pozostać na grzbiecie miłego, poczciwego muła jak Barney. No, chodźcie tu chłopcy i jeźdźcy. Każdemu, kto zdoła usiedzieć jedną minutę wypłacę natychmiast kwotę pięćdziesięciu dolarów, za dwie pełne minuty—sumę pięćset dolarów".

Było to hasłem dla Samuela Bacon, który zbliżył się nieśmiało, zakłopotany i któremu wyciągnięta ręka Collinsa dopomagała wejść na scenę.

„Czy ubezpieczyłeś twoje życie", zapytał Collins.

Sam wstrząsnął głową i skrzywił się.

„Więc dlaczego się narażasz?"

„Dla pieniędzy", odparł Sam. „Potrzebne mi są do przedsiębiorstwa".

„Jakie masz przedsiębiorstwo"?

„To do pana nie należy". Sam wykonał grymas, który miał przeprosić za niegrzeczną odpowiedź i zachwiał się na nogach. „Mógłbym wkładać pieniądze w bilety loteryjne, tylko że tego nie robię. Czy otrzymam pieniądze? O to się rozchodzi.

„Oczywiście otrzymasz", odparł Collins. „Gdy je zarobisz. Stań tutaj z tej strony, i zaczekaj chwilę. — Panie i panowie, przepraszam za zwłokę chcę poprosić jeszcze innych ochotników. Kto jeszcze idzie? Pięćdziesiąt dolarów za sześćdziesiąt sekund. Prawie dolara za sekundę... temu kto wygra zakład. Lepiej! Dam dolara za sekundę. Sześćdziesiąt dolarów chłopcu, mężczyźnie, kobiecie lub dziewczęciu, każdemu, który zdoła usiedzieć na grzbiecie Barneya w przeciągu jednej minuty. Proszę piękne panie. Pamiętajcie, że dziś równe prawa dla wszystkich. Możecie tutaj odnieść zwycięstwo nad waszemi mężami, braćmi, synami, ojcami i dziadkami. Wiek nie stanowi różnicy. Babciu, decydujesz się?" rzekł do kogoś, kto był zapewne starszą jakąś panią w pierwszym rzędzie (oczywiście nie było tam nikogo). „Widzisz pan" (do nabywcy). Przygotowałem panu całą przemowę. Wyuczy się pan jej w ciągu dwóch prób, które pan może wykonać tutaj na miejscu, bez żadnych kosztów, stanowią one część tranzakcji".

Dwaj akrobaci podeszli i Collins dopomógł im wejść na pomyślaną scenę.

„Może pan zmienić treść tego przemówienia stosownie do miejst, w których będą się odbywały występy", tłómaczył Francuzowi. Łatwo wynaleźć nazwy różnych miejscowości, zebrać chłopców, którzy zareklamują w nich pana trupę.

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski